

Następnego dnia rano, po śniadaniu, czarodziej i Frodo usiedli przy otwartym oknie w gabinecie. Na kominku płonął ogień, choć Słońce grzało i wiał wiatr z południa. Wszystko wokół wyglądało świeżo, młoda wiosenna zieleń przysstrajała pola i gałęzie drzew. Gandalf rozmyślał o wiosnie sprzed prawie osiemdziesięciu lat, kiedy to Bilbo wybiegł z Bag End bez chusteczki do nosa. On sam miał teraz włosy chyba bielsze niż wówczas, brodę dłuższą i brwi bardziej krzaczaste, twarz pobrużdżoną od doznanych przeżyć, ale oczy żywe jak zawsze. Kurzył fajeczkę i wydmuchiwał kółka dymu z tym samym co dawniej zadowoleniem. Pykał fajkę bez słowa, nie chcąc przeszkadzać Frodowi, który siedział zatopiony w myślach, nawet w świetle poranka nie mogąc otrząsnąć się z tego, co usłyszał w nocy.

Wreszcie przerwał milczenie.

– Wczoraj wieczorem zacząłeś mi opowiadać dziwne rzeczy o moim pierścieniu, Gandalfie. Raptem urwałeś i powiedziałeś, że takie sprawy lepiej omawiać za dnia. Nie sądzisz, że czas dokończyć opowieść? Powiedziałeś mi, że pierścień jest niebezpieczny, dużo bardziej niebezpieczny niż mogę przypuszczać. Pod jakim względem?

– Pod wieloma – odparł czarodziej. – Jest potężniejszy niż myślałem na początku, tak potężny, że w końcu całkowicie zawładnie każdym śmiertelnikiem, który go posiada. Dawno temu w Eregionie wykuto wiele takich elfich pierścieni, magicznych pierścieni, jak je nazywacie, i były one, rzecz jasna, rozmaite, jedne mniej, inne bardziej potężne. Te słabsze pierścienie, wyroby elfich kowali jeszcze niewprawnych w rozwijającym się rzemiośle, dla nich były ledwie zabawkami, ale dla śmiertelników stanowiły zagrożenie. Wielkie Pierścienie, Pierścienie Mocy, są niebezpieczne dla wszystkich. Śmiertelnik, który posiada jeden z Wielkich Pierścieni, co prawda nie umiera, lecz także nie rośnie, nie zyskuje więcej życia, trwa bez zmian, aż w końcu każda minuta zaczyna go męczyć. A jeśli często używa Pierścienia, ażeby stać się niewidzialnym, stopniowo zanika i w końcu na stałe robi się niewidzialny, żyjąc w półmroku pod okiem mrocznej mocy, która włada Pierścieniami. Tak więc, prędzej czy później – później, jeśli od początku był silny i pełen dobrej woli, choć ani siła, ani dobre chęci nie trwają wiecznie – pochłania go moc ciemności.